



Fot. Wojciech/Surdziel/Agencja Gazeta

Odrzucenie dialogu, siłą narzucone argumenty

Pewną porażką człowieczeństwa – odrzuceniem dialogu prowadzącego do sprawiedliwego porozumienia na rzecz siłowego narzucania drugiej stronie określonych decyzji – jest funkcjonowanie systemu publicznej ochrony zdrowia w naszym kraju. Przykładów takich rozwiązań – siłą narzuconych i nieuwzględniających merytorycznych argumentów – jest wiele.

Zacznijmy od zasad refundacji leków, wprowadzonych już prawie 10 lat temu. To kuriozum na skalę światową, że ten sam lek, skuteczny, potrzebny i nie do zastąpienia, u jednej osoby jest refundowany, u drugiej nie, bo wiek

rezygnacja lekarzy z pracy w Uniwersyteckim Szpitalu Dziecięcym w Krakowie, aby skłonić NFZ do refleksji nad poprawą wyceny wysokospecjalistycznych świadczeń pediatrycznych.

Metodą „od strajku do strajku” kształtowane są wynagrodzenia personelu medycznego. Miała to zmienić ustawa o płacach minimalnych w podmiotach leczniczych wprowadzona parę lat temu, ale stawki, które tam zaproponowano, jedynie utrwaliły *status quo*. Znowu potrzebna była walka (protesty), aby skłonić rządzących do ich poprawy. Kiedy jednak do tego doszło, okazało się, że jedynym ak-

„ Najlepszym ostatnim przykładem narzucania rozwiązań siłą jest propozycja ustawy o modernizacji i poprawie efektywności szpitalnictwa ”

chorego lub nazwa choroby nie odpowiada wskazaniom w ChPL danego produktu, do której dopasowana jest refundacja. Ewenementem jest też obowiązek oznaczania wysokości refundacji leku przez lekarza i zwrotu przez niego kosztów refundacji w przypadku błędu w jej wskazaniu. Środowisko lekarskie domaga się zmian w tych przepisach od lat, zorganizowało nawet wielki, pamiętny tzw. pieczętkowy protest przeciwko tym absurdom. Nic to jednak nie dało. Rządzących argumenty merytoryczne nie wzruszają. Mają siłę, aby te absurdury utrzymać, więc utrzymują.

Na podobnej zasadzie realizowana jest wycena świadczeń refundowanych w szpitalnictwie, POZ, AOS i każdej innej dziedzinie. Wszyscy pamiętamy okresowe „strajki” Porozumienia Zielonogórskiego, które dopiero w ten sposób mogło wymóc urealnienie stawek płaconych przez NFZ za świadczenia POZ. Podobnie – poprzez groźbę rozwiązania kontraktów – musiały kilka lat temu zadziałać firmy prowadzące stacje dializ, aby uzyskać podwyższenie stawki za dializy. Ostatnio konieczna była grupowa

ceptowanym stanowiskiem reprezentacji pracowników była zgoda na propozycje rządowe. Tego, kto był przeciw – np. OZZL, traktowano jak „wicherzyciela” niepragnącego dialogu, tylko konfrontacji.

Brak porozumienia z zainteresowanymi podmiotami i narzucanie określonych rozwiązań siłą widać też w sprawach ogólniejszych, systemowych. Najlepszym ostatnim przykładem jest propozycja ustawy o modernizacji i poprawie efektywności szpitalnictwa. Powstała praktycznie bez konsultacji z osobami najbardziej zainteresowanymi i kompetentnymi w tym zakresie, a nawet przy ich stanowczym sprzeciwie. Stanowi realizację autorskiej wizji rządzących i – jak można się spodziewać – zostanie wprowadzona w życie, bo „siła” jest po ich stronie. Czy jednak przyniesie pozytywne skutki?

Podobnie jak prawdziwa militarna wojna nie buduje dobra, tak i system oparty na tych małych wojenkach będzie miał raczej destrukcyjny charakter. Dotychczasowe doświadczenia potwierdzają tę tezę.